

Piaskowski, Jerzy

Ile lat liczy w Polsce proces dymarski?

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/2, 331-332

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jerzy Piaskowski

ILE LAT LICZY W POLSCE PROCES DYMARSKI?

W związku z niektórymi recenzjami ogłoszonymi w zeszycie 1/1968 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” chciałbym dodać kilka uzupełnień.

Najwięcej miejsca muszę poświęcić fragmentowi notatki prof. E. Olszewskiego *Prawdziwe i fałszywe odgłosy „Dymarek 67” w prasie*, który pisze: „Niemał powszechnie występujący w informacji brak precyzji w datowaniu jest zapewne wynikiem sloganu użytego przez organizatorów jednej z imprez widowiska, nazwanej *2000 lat temu*. Choć w ostatnim wieku dawnej ery hutnictwo świętokrzyskie dopiero się rodziło, a rozkwit jego przypadł na wieki III i IV naszej ery, tj. 1600—1700 lat temu, liczba «2000» przewija się w wielu informacjach i artykułach” (s. 207).

Prof. Olszewski słusznie zwraca uwagę na brak dokładności datowania działalności ośrodka hutniczego w rejonie Gór Świętokrzyskich w informacjach związanych z imprezą *Dymarki 67*. Z przytoczonego tekstu wynika jednak ponadto, że uważa on liczbę „2000” za przesadzoną, ponieważ wiąże się ona z okresem, gdy hutnictwo świętokrzyskie „dopiero się rozdziło”, właściwy zaś jego rozwój miał miejsce 1600—1700 lat temu.

Choć jednak dr K. Bielenin ustalił początek wytopu żelaza w Górach Świętokrzyskich w piecach wglębnych (kotlinkach) na okres późnolateński (I, a może nawet II w. p.n.e.), nie można na tej podstawie twierdzić, że nie wytapiano tam żelaza w inny sposób, tj. w prymitywnych ogniskach dymarskich.

Początki tego procesu (stosowanego na naszych ziemiach w drobnych ośrodkach hutniczych jeszcze we wczesnym średniowieczu) sięgają okresu halsztackiego: żużel żelazny znaleziono w późnołużyckiej osadzie w Maszkowicach w powiecie nowosądeckim, datowanej na okres późnohalsztacki. Najdawniejsze zatem, archeologicznie stwierdzone ślady wytopu żelaza na ziemiach Polski pochodzą z ok. IV w. p.n.e.

Ale wyniki badań metaloznawczych dawnych przedmiotów żelaznych wskazują, że można tu cofnąć się jeszcze że dwa wieki: Już począwszy od ok. VI w. p.n.e. w materiałach kultury lużyckiej występuje metal o specyficznych cechach (niskofosforowe żelazo o nierównomiernym nawęgleniu), który utrzymuje się na naszych ziemiach aż do okresu wędrówki ludów. Istnieje przy tym idealna wprost ciągłość statystycznie określonych cech metalu oraz technologii jego przeróbki od przedmiotów żelaznych kultury lużyckiej oraz następujących po niej kultur: pomorskiej, grobów kloszowych i przeworskiej.

Jest to metal zupełnie inny, niż występujący w materiałach kultur sąsiednich, różni się on także od żelaza wytapianego w pobliskich krajach, np. na terenie Czechosłowacji i na zachodnich ziemiach ZSRR. Wiadomo także, że inne cechy ma żelazo wytapiane wówczas w wielkim ośrodku hutniczym w Noricum.

Ponieważ — jak wynika z badań i analiz — niskofosforowe rudy żelaza były eksploatowane na terenie Polski jedynie w rejonie Gór Święto-

krzyskich (oraz w niewielkich ilościach na Śląsku Opolskim), wystąpiłem (wraz z T. Różycką) jeszcze w 1959 r.¹ z hipotezą początków hutnictwa świętokrzyskiego już w okresie halsztackim (przypuszczalnie w VI w. p.n.e.). Dotąd wprawdzie archeologowie nie natrafili w rejonie świętokrzyskim na piecowiska datowane na ten okres, nikt jednak nie wątpi, że uformowały się one później, właśnie w okresie późnolateńskim.

Ilości wytopianego żelaza w okresie halsztackim były niewątpliwie znikome, a że wytopiano je zapewne w prymitywnych ogniskach, trudno jest znaleźć ślady wytopu. Ułamki zaś żużla z prymitywnych ognisk w rejonie świętokrzyskim ginąć mogą nie rozpoznane wśród mas żużla z wytopów późniejszych.

Trudności w ustaleniu początków hutnictwa na podstawie śladów archeologicznych są zresztą zrozumiałe, jeśli zjawisko rozpatrywać w oparciu o zasady statystyki. Niewątpliwie, hutnictwo żelaza na ziemiach Polski rozwijało się stopniowo, początkowo zatem wytopiano ten metal w ilościach nieznacznych. Liczba wytopów, a stąd i liczba śladów wytopu w postaci żużla, była zrazu bardzo nieliczna, prawdopodobieństwo więc natrafienia przez archeologa na takie znalezisko jest bardzo małe.

Dochodzą do tego dalsze trudności. Wytop żelaza był prowadzony poza osadami, a tym bardziej nie na terenie cmentarzysk. Tymczasem one właśnie skupiają (i mogą skupiać) uwagę archeologów tak że np. dla kultury łużyckiej, a zwłaszcza dla kultury pomorskiej czy grobów kloszowych, znamy prawie tylko cmentarzyska. W tej sytuacji ślady halsztackich ognisk dymarskich w postaci kilku grudek żużla, choćby znajdowały się o kilka tylko metrów od stanowisk archeologicznych, pozostaną nie zauważone, zwłaszcza, że znaleziskom takim nie towarzyszą inne materiały, jak np. ceramika, podstawowy dla archeologów datownik.

Jeśli nawet przedstawiony tu wywód uznać tylko za hipotezę, to w każdym razie archeologicznie stwierdzone ślady procesu dymarskiego pozwalają mówić o 2000 lat dymarek — jeśli pod tą nazwą rozumieć piece wgłębne — lub co najmniej o 2300 lat procesu dymarskiego na ziemiach Polski.

*

Poza tym nasunęły mi się dwa uzupełnienia do innych recenzji nr 1/1968 „Kwartalnika”:

1. Przed wydaniem w 1589 r. dzieła *Magia naturalis libri XX*, o którym wspomina prof. E. Rybka w recenzji pracy Vasca Ronchiego *Storia del cannocchiale* (s. 147), G. B. della Porta ogłosił pod tymże tytułem pracę zawierającą tylko 4 księgi. Znane mi łacińskie wydanie ukazało się w Antwerpii w 1567 r., włoskie zaś *editio princeps* wydano w Neapolu w 1558 r. Praca ta jednak nie zawiera jeszcze opisu *camera obscura*, znajdującego się w późniejszym rozszerzonym wydaniu.

2. Działalność techniczną K. Adamieckiego, współtwórcy zasad naukowej organizacji pracy, o którym pisze Z. Br. na s. 196, przedstawił szczegółowo K. Gierdziejewski w artykule *Karol Adamiecki* w nrze 12/1956 „Hutnika”².

Jerzy Piaskowski

¹ Por.: J. Piaskowski, T. Różycka, *Badania technologii wyrobów żelaznych na ziemiach Polski w okresie halsztackim i wczesnolateńskim*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 3/1959.

² Poza tym Adamieckiemu poświęcony był m.in. artykuł w nrze 8/1958 „Wiedzy i Życia”; por. o tym informację w nrze 3/1959 „Kwartalnika” (s. 583).